

Zofia Merle spoczęła na warszawskich Powązkach

© 2023-12-21 12:58 aktualizacja: 2023-12-21, 14:52

Udostępnij przez



Uroczystości pogrzebowe aktorki Zofii Merle na Starych Powązkach w Warszawie. Fot. PAP/Rafał Guz

Aktorka teatralna i filmowa Zofia Merle została we czwartek pochowana na Cmentarzu Powązkowskim. Pożegnała ją rodzina i znajomi, a także przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Związku Artystów Scen Polskich.

W uroczystości pogrzebowej Zofii Merle uczestniczyli m.in. rodzina, znajomi i koledzy zmarłej, a także przedstawiciel Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Związku Artystów Scen Polskich.

Po mszy świętej odczytano list Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bartłomieja Sienkiewicza.

"Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci Zofii Merle-Mayzel, artystki niepospolitej wiary, obdarzonej wyjątkowymi przymiotami talentu i radości życia. **W jej osobie żegnamy jedną z gwiazd teatrów warszawskich, poczqwszy od teatru STS, a także wybitną i bezpretensjonalną postać ze środowiska artystów scen i filmu**" – napisał minister Sienkiewicz.

"Jak sama twierdziła, jej aktorstwo jedynie się przytrafiło. Godnym epitafium jest świadectwo wystawione przez przyjaciół – przywiązanie, pamięć, wspomnienie" – dodał.

"Ostatnie lata, naznaczone osobistymi tragediami, Zofia Merle spędziła w oddaleniu, wyłączona z życia zawodowego. Dzisiejsze pożegnanie oznacza kres jej zmartwień, będąc zarazem początkiem. Zofia Merle dołączyła do najbliższych, ukochanych i przyjaciół. Żegnamy postać wartą naśladowania, lubiącą życie i kochającą przyjaciół. Żegnamy kobietę niezależną i silną" – zakończył swój list szef MKiDN.

W imienniku Związku Artystów Scen Polskich Zofię Merle pożegnał Krzysztofa Kumor. W swej wypowiedzi wymienił jej najważniejsze role teatralne i filmowe, podkreślając, że: „Była niekwestionowaną mistrzynią drugiego planu. Grała postacie wyraziste, bardzo charakterystyczne, nie do podrobienia. Choć nie były to główne role, to zawsze zauważalne”.

Po mszy świętej kondukt żałobny z urną przeszedł do grobu, gdzie złożono prochy aktorki.

Zofia Merle (ur. 30 marca 1938 r.) popularność zyskała dzięki drugoplanowym rolom komediowym, debiutowała w warszawskim teatrze Studenckim Teatrze Satyryków. Do teatru zawodowego przyciągnął ją Konrad Swinarski, obsadzając w „Operze za trzy grosze” w Teatrze Współczesnym.

W wywiadzie dla "Vivy!" opowiadała, że do STS-u przyszła dla towarzystwa. **"Tak mnie zagadali, że zostałam. Wciągnęło mnie na amen. Myślałam, że skończę na przykład jakąś filologię i pogram sobie w teatrze studenckim.** A potem Konrad Swinarski namówił mnie na udział w jego przedstawieniu. On był ojcem tej katastrofy. I potoczyło się i ani się obejrzałam, jak dotarłam do emerytury" - wspominała.

Wiele lat była związana z warszawską "Komedią", w roku 1984 Stanisław Tym zaangażował ją do Teatru Dramatycznego w Elblągu. Pracowała z Tymem w wystawianych w Warszawie: "Pralni" (Zmianowa), "Mississippi" (Bufetowa). Przez wiele lat współpracowała z Teatrem "Scena Prezentacje" Romualda Szejda.

CZYTAJ WIĘCEJ



Nie żyje Zofia Merle. Aktorka miała 85 lat

Merle zastąpiła jako aktorka w komediach Stanisława Barei ("Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz?" (1978), "Miś" (1980), "Alternatywy 4" (1984), "Zmiennicy" (1986). Zagrała też wiele ról filmowych u takich reżyserów jak: Andrzej Barański, Jerzy Antczak, Kazimierz Kutz, Sylwester Chęciński, Łukasz Wylężałek, Andrzej Kondratiuk, Janusz Kondratiuk. Stworzyła wiele znakomitych kreacji filmowych. Grała też w serialach, m.in. w "Na dobre i na złe" i w "Klanie".

Do ważnych ról w dorobku Merle należą też występy w "Chłopach" (1973) Jana Rybkowskiego, "Nocach i dniach" (1975), w "Niezwykłej podróży Baltazara Kobera" (1988) Wojciecha Jerzego Hasa, "Wszystko, co najważniejsze..." (1992) Roberta Glińskiego, w "Rozmowach kontrolowanych" (1991) Sylwestra Chęcińskiego czy w "Kawalerskim życiu na obczyźnie" (1992) Andrzeja Barańskiego. Bardzo ją ceni także Marek Koterski, u którego pojawiła się w "Dniu świra" (2002) oraz we "Wszyscy jesteśmy Chrystusami" (2006).

W 2007 roku brawurowo zagrała Marię Wafel w wyreżyserowanej przez Tyma komedii "Ryś".

"Włożyłam w tę rolę dużo pracy. Musiałam się nawet nauczyć mówić i śpiewać po chińsku. Pamiętam takie dni, kiedy mnie mozolnie reżyserował, a ja to uwielbiam. **Jestem aktorką, która stara się mieć własne pomysły, ale uwielbiam być reżyserowana. Moja rola jest świetnie napisana. Gdyby mi nie dał tej Wafel, to bym mogła zagrać najmniejszą rolę epizodyczną. I też byłabym zadowolona**" - mówiła Merle w wywiadzie dla "Vivy!".

Aktorka miała dystans do siebie i swojego zawodu. W wywiadzie udzielonym "Vivie!" mówi: "Ja jestem zawodowo rozrywkową panienką. Nigdy nie czułam, że mam jakąś misję, że niosę kaganek. Niech ważne rzeczy ludzie wynoszą z domu. My powinniśmy im dawać radość. Od wielkich rzeczy są autorytety, a Merle jest od rozśmieszania. A w ogóle w głębi duszy jestem gospodynią domową, która sobie dorabia jako aktorka".

Aktorka odeszła po długiej chorobie, w Warszawie, w wieku 85 lat. (PAP)

Autor: Tomasz Szczerbicki



NAJNOWSZE

Jest nowa komisarz Sop

KRAJ

Polska trzecim na świecie pierników

GOSPODARKA

Na odnowiony dworzec wjechały pierwsze pociąg

KRAJ

Wpis Adama Niedzielskiego kary

KRAJ

Minister kultury odwołuje Zachęty

KULTURA

POLECAMY



KULTURA

Autorka „Heks” pisze o Strzępki. Aktorzy Teatru mieli paść ofiarą mobbingu



KULTURA

Gwiazdy na premierze filmu Kleksa [NASZE WIDEO]